



Dwie polskie załogi startują do III etapu RMC

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Drugi etap był zawsze najtrudniejszy — w tym jednak roku obserwatorzy, zawodnicy i fachowcy zgodnie twierdzili, że trudności były absolutnie wyjątkowe. Po pierwszych trzech odcinkach specjalnych trójka kierowców utrzymywała jednakową przewagę nad pozostałymi. Był w niej Waldegaard, dwukrotny zwycięzca Rajdu Monte Carlo, Francuz Larousse, czołowy europejski kierowca oraz rywal Zasady z mistrzostw Europy, Włoch Munari.

W cieniu najlepszych walczyli Polacy. Do czwartego odcinka specjalnego najskuteczniejszym naszym kierowcą był Sobiesław Zasada, który prowadził przed Smorawińskim, Bieniem, Jaroszewiczem, Muchą, Nowickim i Varisellą.

Do II etapu ostatecznie wystartowało 206 załóg, a na mecie zameldowało się tylko 51. Reszta została wykluczona z rajdu na skutek przekroczenia limitu czasu bądź defektów.

W późnych godzinach wieczornych komisja podała, że do III etapu zostały dopuszczone zaledwie 33 auta. Takiego odświeżu nie notowano w Rajdach Monte Carlo od dawna.

Wśród zawodników, którzy w środę w godzinach południowych przybyli na metę znalazły się dwie polskie załogi. Na Polskim Fiacie Mucha i Jaworowicz oraz Smorawiński i Zyszkowski na BMW.

Spróbujmy ocenić start Polaków:

Sobiesław i Ewa Zasadowie. Jak już podawaliśmy przed startem do II etapu, Zasada miał poważny kłopot z tylnym mostem. Już na trasie rozgrywanej pętli wymieniono wybrakowaną część. Strata, spowodowana usuwaniem awarii, została odrobiona przez Zasadę tylko częściowo i trzykrotny mistrz Europy jechał już z „bagażem” 5 minut karnych. W miejscowości Le Moulinon przed 6 odcinkiem specjalnym wąską drogę zatarasowała olbrzymia ciężarówka. Na kolejnym punkcie kontroli czasu zabrakło 6 minut, w wyniku czego Zasada został wykluczony z rajdu.

Robert Mucha i Lech Jaworowicz. Załoga ta jako jedyna na Polskim Fiacie zameldowała się na mecie II etapu. Jest to olbrzymi sukces tych kierowców i doskonale spisującego się samochodu. Umiejętności Muchy, stale rosną. W tym rajdzie nabył cech niezbędnych dobremu kierowcy. Jechał bardzo rozważnie. Na ostatnich odcinkach czasu wskazywały, że Mucha częściej kierował się rozsądkiem niż brawurą.

Andrzej Jaroszewicz i Janusz Wojtyła. Samochód prowadzony przez tę parę spisywał się początkowo najlepiej z Fiatów. Czas, uzyskiwane przez Jaroszewicza świadczyły, że ma wielką szansę uzyskania doskonałej pozycji. Po przejechaniu najtrudniejszych miejsc, po przeskoczeniu przez burzę śnieżną, konto karne Jaroszewicza wynosiło zaledwie 14 minut. Trzeba pecha, że podczas wymijania Opla Jaroszewicz wpadł na przysypaną śniegiem wyrwę i samochód zarzuciło w głęboką zaspę. Pomoc kilkunastu ludzi nie zdała się na nic. Ponad godzinę trwało wyciąganie wozu, co oczywiście przekreśliło szansę na kontynuowanie rajdu.

Marek Varisella i Władysław Domański. Tylny most, popularnie w świątku samochodowym zwany dyferencjałem i w samochodzie Variselli nie zdał egzaminu. Jest to jedyny przypadek w naszej ekipie wykluczenia z rajdu na skutek awarii sprzętu. Tylny most był przygotowany w Turynie.

Ryszard Nowicki i Wojciech Schramm. Wprawdzie w Fiacie Nowickiego był także wymieniany tylny most, ale jeszcze na etapie dojazdowym i nie kosztowało to utraty czasu. Podobnie jak w przypadku Zasady, kolejna ciężarówka zablokowała drogę Nowickiemu. Konsekwencja — wykluczenie z rajdu z powodu przekroczenia limitu spóźnień.

Marian Bień i Mieczysław Sochacki. Wszystkie Porsche tuż po pogorszeniu się warunków atmosferycznych dostawały „ciężkie baty” od Alpine Renault. Bień pojechał na tyle, na ile pozwalał mu ciężki Porsche i zbierał minuty karne. Usiłowania odrobienia spóźnień były przyczyną wypadnięcia z trasy. Kontynuowanie Rajdu stało się niemożliwe.

Adam Smorawiński i Ryszard Zyszkowski. BMW 2002 TI było drugim autem, obsadzonym przez Polaków, które znalazło się na mecie w drugiej pętli. Smorawiński „zarobił” na 8 odcinkach 21 minut. Spóźnienia były spowodowane głównie wylecieniem z trasy przy wyprzedzaniu.

Reasumując, należy uznać start Polaków za udany. Znaleźcie się Polskiego Fiata wśród najlepszych jest niewątpliwym sukcesem. Tylko pech przekreślił szansę, by stawka świetnych kierowców była bogatsza o kilka nazwisk Polaków.

Według nieoficjalnej punktacji rajdu załoga Polskiego Fiata Mucha — Jaworowicz znajduje się na 31 miejscu, a druga załoga polska Smorawiński — Zyszkowski na 33.

Jerzy Jankiewicz